

Uchwała o 5-letce przyjęta jednomyślnie przez Sejm

WARSZAWA (PAP)
Wczoraj w drugim dniu obrad Sejmu po wyczerpaniu listy dyskutantów zabral głos przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów S. Jedrychowski. Odpowiedział on na zgłoszone przez posłów zastrzeżenia i wątpliwości w sprawie rozwoju gospodarczego w latach 1956 do 1960.

Po wystąpieniu przew. Komisji Planowania marszałek Sejmu zarządził głosowanie nad projektem uchwały o planie rozwoju gospodarczego w latach 1956—1960. Projekt uchwały został przez Izbę jednomyślnie uchwalony. Na tym zakończyło się posiedzenie Sejmu.

Dziś początek obrad o godz. 9.

Przeladowane składy grożą pożarem WĘGIEL czeka na odbiorców

WARSZAWA (PAP)
Składy opałowe na terenie całego kraju zaopatrzone są obecnie w duże ilości węgla i koksu najlepszej jakości. Niestety, sprzedaż opału jest minimalna. Prywatni odbiorcy wstrzymują się z zakupem węgla, czekając przeważnie na chłodniejszą pogodę. Nie odbierają też należnych przydziałów opału administracje domów i osiedli.

„Korek” w składach opałowych powoduje wstrzymanie nowych transportów węgla i koksu. Rezultatem tego będzie opóźnienie wszystkich dostaw w jesieni, wyznaczenie dla nich odległych terminów itp.

Centralny Zarząd Handlu Opałem otrzymuje alarmujące meldunki z terenu, że zgromadzone w składach wielkie hałdy węgla z powodu upałów zaczynają się tlić, co grozi poważnym niebezpieczeństwem, i może spowodować duże straty. Stąd apel do wszystkich odbiorców, aby realizowali zakupy węgla i koksu w możliwie najkrótszym czasie.

0 Poznaniu – na forum Sejmu (Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu“)

O tym, że przedstawiony Sejmowi projekt planu 5-letniego, ma bardziej „konsumpcyjny” charakter niż poprzedni plan gospodarczy — świadczą chociażby liczne wypowiedzi posłów na temat rolnictwa, rzeźnictwa i przemysłu lekkiego. O tym ostatnim mówił m. in. poseł Józef Sychalski, domagając się powołania stałej rady techniczno-ekonomicznej dla spraw rozwoju przemysłu lekkiego. Rada ta miałaby charakter koncepcyjny, opiniotwórczy, a nawet w pewnym sensie koordynujący prace zainteresowanych resortów.

Jeżeliby projekt ten został wprowadzony w życie, mieliśmyby chyba z dziesiątą instytucją na szczelu centralnym (obok takich, jak: ministerstwo, Komisja Planowania przy Radzie Ministrów, Rada Ekonomiczna i in.), zajmującą się sprawami tego przemysłu.

Wydać miliard złotych, to dla Skarbu Państwa rzecz wcale nie trudna, jeśli ten miliard jest w kasie. Potrzeby naszej gospodarki wymagają bowiem niejednego jeszcze miliarda na zaspokojenie najbardziej świecących dziur. Ale usprawnić stan gospodarki państwa bez uciekania się do wielkich subwencji — o tym, niestety, myśli nie każdy, zabierający głos w sejmowej dyskusji nad planem 5-letnim. Byli jednak bardzo ciekawe wyjątki w tym zakresie. Oto poseł Antoni Gładysz stwierdza, że w Polsce są grunty bardziej i mniej urodzajne, przy czym o urodzajności decyduje głównie górna warstwa ziemi. Corocznie, przy budowaniu domów, sypaniu hałd, zakładaniu rurociągów, przy bu-

Cena 50 gr

Nakład 102 470

Skup w 1957

Głos

WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIS

Szukając drogowskazu — str. 3

Rok XIII Wydanie A Poznań, sobota 13 VII 1957 Nr 165 (4185)

Najżywotniejsze sprawy kierunkiem działania Ligi Kobiet Obrady II Krajowego Zjazdu LK

WARSZAWA (PAP)

12 bm. w sali Teatru Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczął się II Krajowy Zjazd Ligi Kobiet. Bierze w nim udział ok. 700 osób — delegatów na zjazd wybranych w całym kraju oraz zaproszeni goście. Są wśród nich robotnice i chłopki, nauczycielki i lekarki, posłanki na Sejm i działaczki społeczne, gospodynie domowe i aktywistki spółdzielczości. Trzydniowy zjazd wytyczyć ma kierunki dalszej działalności ligi, uchwalić nowy statut oraz dokonać wyboru nowych władz naczelnych organizacji.

W pierwszym dniu obrad na zjazd przybyli gorąco witani: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński, wiceprezes Rady Ministrów, członek KC PZPR — Piotr Jaroszewicz, sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL, przewodniczący Główn. Kom. Org. Związku Kółek i Organizacji Rolniczych — Bronisław Drzewiecki i wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD, wicemarszałek Sejmu — Jerzy Jodłowski.

Po otwarciu zjazdu przez wiceprzewodniczącą ZG LK Eugenię Pragierową i wybranie prezydium głos zabrał wicepremier P. Jaroszewicz. Po zdrowiu na zjazd w imieniu rządu i kierownictwa partii, życząc jego uczestnikom owocnych obrad, w imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przemówił następnie sekretarz NK ZSL — Bronisław Drzewiecki, a w imieniu Stronnictwa Demokratycznego — wiceprzewodniczący CK SD J. Jodłowski.

Serdecznie witana przez salę zabrała głos dla wygłoszenia referatu sprawozdawczego

programowego dotychczasową przewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet, członkę Rady Państwa — Alicję Musiałową.

(Fragmenty referatu podajemy na str. 2)

Barzliwymi odciskami przyjęły delegatki na zjazd depesze Sekretariatu Światowej Demokratycznej

Premier Cyrankiewicz na zebraniu partyjnym w FSO

WARSZAWA (PAP)

12 bm. odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu z udziałem członka Biura Politycznego, Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza. Na Żeraniu przybył on w zastępstwie I sekretarza KC PZPR i członka Podstawowej Organizacji Partyjnej w FSO — Władysława Gomułki, który przebywa obecnie na urlopie.

Jak umocnić zdobyte pa-
ździelniki, jakimi metodami
realizować program odnowy
zawarty w uchwale VIII i IX
Plenum oto główny temat za-
równo referatu wygłoszonego
przez I sekretarza komitetu
zakładowego L. Gozdziaka jak
i kilkogodzinnej dyskusji na
zebraniu.

Remont krakowskiego Rynku

KRAKÓW (PAP)

Zabytkowym kamieniczkom i pa-
lacykom krakowskiego Rynku
przywrócony zostanie ich dawny
wygląd.

Wokół niektórych domów wno-
si się już rusztowania. Jak twier-
dzi konserwator miasta, już niedługo
będziemy oglądać nowe, barwne
mury kamieniczek Rynku, przy-
brane, jak niegdyś, licznymi oz-
dobnikami.

Kolejka na Jaworowy

CIESZYN (PAP)

W Beskidach Cieszyńskich po
czechosłowackiej stronie
granicznej uruchomiona została
kolejka linowa na szczyt Ja-
worowego (1032) m. Jest to
szczyt zaliczany do najpięk-
niejszych widokowo w całym
paśmie Beskidów Śląskich.
Ze względu na to, że znajduje
się on w pasie granicznym,
objęty polsko-czeską kon-
wencją w sprawie małego
ruchu granicznego, z kolejką
tę będą mogli korzystać tak-
że mieszkańcy polskiej części
Śląska Cieszyńskiego.

+ na taśmie dalekopisu +

M/S „BATORY”
W TANGERZE

Z Tangeru donoszą, że w
dniu 11 lipca przybył tam z
Gibraltaru M/S „Batory” z
535 turystami na pokładzie.
Większość pasażerów zwi-
dziła w ciągu dnia port i
miasto Tanger, po czym
M/S „Batory” odpłynął do
Kopenhagi.

„REINA DEL PACIFICO”
brytyjski statek pasażerski
który od pomiędzy ulknął
w rafach koralowych nieda-
leko Bermudów w dalszym
ciągu czeka na pomoc. Około
400 pasażerów statku ze zdo-
nerowaniem czeka na dal-
szą podróż.

NIE ZNANY SZCZEP

odkryła australijska ekipe-
dyja naukowa w pustyn-
nych okrzagach Środkowej
Australii. Jego członkowie
nigdy nie widzieli białego
człowieka. Szczep leży koło
50 ludzi żyjących w nader
prymitywnych warunkach.
Żywią się oni m. in. szczura-
mi, jaszczurkami i myszami,
do polowania używają drę-
nianych włóczni.

PLAGA SZARAŃCZY

nawiedziła Bliski i Środko-
wy Wschód. Rekordowo ol-
brzymie roje szarańczy le-
gnęły na gorących pustyn-
nych obszarach Arabii Sau-
dyjskiej i Afryki wschod-
niej. Zagrożone są terytoria
22 krajów ciągnące się szer-
okim pasem od Pakistanu
wschodniego do Libii.

Skup w 1957

Uwaga – zmiany!

Na wstępie należy wyrazić
zadowolenie z faktu, że wła-
dze wykonawcze dość sprę-
żyście realizują zalecenia w
przedmiocie obowiązkowych
dostaw produktów rolnych, zawar-
te w wytycznych KC PZPR i
NK ZSL. Zgodnie z decyzją
Rady Ministrów oraz instruk-
cją Ministerstwa Przemysłu
Spożywczego i Skupu, prezy-
dia gromadzkich rad narodo-
wych przystąpiły już do usta-
lania wymiaru dostaw zbóż
z tegorocznych zbiorów na no-
wych zasadach.

Jakie to są zasady? Ogólnie
biorąc uwzględniają one zmia-
ny w systemie obciążenia wsi,
wynikające z uchwał obu so-
juszników partii. A więc ob-
owiązkowi dostaw zbóż nie
podlegają z mocy ustawy go-
spodarstwa rolne do 2 ha prze-
liczeniowych. Uwzględnia się
nowe wskaźniki w progresji,
które łagodzą w znacznym
stopniu obciążenia gospodar-
stw większych. Np. daw-
niej najwyższy wymiar z
hektara przeliczeniowego wy-
nosił 620 kg — obecnie w za-
danym przypadku nie będzie
przekraczał 400 kg. Obniżeniu
ulegą również podstawowe
normy wymiaru dla średnich
gospodarstw indywidualnych i
to w znacznej większości gro-
mad.

Ponadto przypominamy, że
gospodarstwa nie posiadające

naturalnych łąk i pastwisk ko-
rzystają z ustawowej obniżki
wymiaru obowiązkowych do-
staw zbóż o 10 proc., a wszyscy
dostawcy z podwyższonych cen
za zboże dostarczone obowią-
kowo. Dla naszego wojewódz-
twa ustalono następujące ceny:

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nasz trzeci 10-tysięcznik »Stefan Okrzeja« wypłynął w próbny rejs

GDANSK (PAP)

12 bm. trzeci polski 10-ty-
sięcznik — „Stefan Okrzeja”
zbudowany w Stoczni Gdań-
skiej, wyruszył w próbny rejs
po Bałtyku. W przeciwi-
stwie do poprzednich jedno-
stek tego typu, które były ma-
lowane i dodatkowo wyposa-
żone po próbnym rejsie,
„Okrzeja” wyszedł na Bałtyk
„zapięty na ostatni guzik”.
Próby na morzu trwać będą
tym razem tylko dwa dni.

17 bm. na nowej jednostce
zostanie, jak się przewiduje
podniesiona bandera.

W rejsie do Narviku

Jachty polskie w Goeteborgu i Oslo

GDANSK (PAP)

Już 19 dni żeglują wzdłuż
brzegów Norwegii jachty pol-
skie: „Mariusz Zaruski” i
„Zew Morza”, płynące do
Narviku — miejscowości pa-
miętnej z bohaterskich walk
żołnierzy Brygady Podhalań-
skiej z hitlerowskim najeźdź-
cą. Rejs przebiega zgodnie z
planem: przybycie polskich
jachtów spodziewane jest w
Narviku 21 bm.

W drodze do Narviku,
jachty polskie zawinęły do
portów w Goeteborg w Szwec-
ji i stolicy Norwegii — Oslo.

Proces w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP)

W Budapeszcie rozpoczął się
proces grupy 14, oskarżonych o dzia-
łalność kontrrewolucyjno-terror-
ystyczną. Akt oskarżenia zarzuca
członkom grupy chęć obalenia u-
stroju ludowego, dokonywanie ak-
tów terroru i inne przestępstwa.
W okresie wydarzeń październiko-
wych na Węgrzech, podświadni bra-
li czynny udział w powstaniu, zaś
po 4 listopada dopuszczali się mie-
li aktów gwałtu, uprawiali antyrzą-
dową propagandę i rozpowszech-
niać ulotki o treści wyrotowej.
Większość oskarżonych odpowia-
dała już w przeszłości przed sa-
dem. Na czele grupy stał b. ofi-
cer armii Horthyego.

Krytyczna sytuacja pielęgniarek poznańskich przedstawiona zostanie centralnym władzom związkowym i partyjnym

(Inf. wł.)

W dniu wczorajszym odbyła
się w Poznaniu narada w zwi-
zku z krytyczną sytuacją pla-
cowa i kadrową pielęgniarek mia-
sta Poznania i województwa

poznańskiego. W ostatnim cza-
sie w sposób groźny dla właści-
wej opieki nad pacjentem zwięk-
szył się odpływ fachowych sił
pielęgniarskich z placówek lecz-
nictwa zamkniętego i otwartego.

5 miliardów marek na broń dla Bundeswehry

BONN (PAP)

Jak oświadczył kierownik
zachodnio-niemieckiego od-
działu XI zachodnio-nie-
mieckiego ministerstwa o-
brony, Rentrop, w wywiadzie
dla biuletynu „Wehr-Infor-
mationen”, do dnia 31 maja
1957 r. złożono za granicą 103
zamówień na broń i sprzęt
wojskowy dla Bundeswehry
na łączną sumę 2,3 miliarda
marek. Zamówienia w prze-
mysle krajowym wynoszą 1,96
miliarda marek. Zamówienia
na broń ulokowane zostały w
około 20 krajach zachodnich,
m. in. w Stanach Zjednoczo-
nych, Wielkiej Brytanii, Fran-
cji, Turcji, Szwecji, Belgii, we
Włoszech, w Szwajcarii i Gre-
cji. Łączna suma przeznaczona
na zamówienia wojskowe
w roku bieżącym wynosi 5
miliardów marek.

W wyniku narady, zorganizo-
wanej przez Zarząd Okręgu
Zw. Zaw. Pracowników Służby
Zdrowia, w której wzięli udział
przedstawiciele wojewódzkich i
miejskich władz Służby Zdro-
wia oraz branżowego związku
zawodowego — wyłoniono 13-
osobową delegację. Delegacja
ta w najbliższym poniedziałek
przyjeżdża do Poznania, prze-
wodniczącą Zarządu Głównego
Zw. Zaw. Prac. Sł. Zdrowia w
Warszawie — dr Irenę Brzo-
zowską oraz przez przewodni-
czącego CRZZ ob. Logę - Sowiń-
skiego, Przewidziana jest także
wizyta delegacji w Komitecie
Centralnym PZPR.

W skład delegacji wchodzi
m. in. sekretarz Zarz. Okr. Zw.
Zawodowego Prac. Służby Zdro-
wia — Zwoliński, kierownik
Wojewódzkiego Wydziału Zdro-
wia — dr Weinert, kierownik
Poznańskiego Wydziału Zdro-
wia — dr Koziński, przewodni-
czący Zespołu Specjalistów Wo-
jewódzkich — dr M. Stabrowski
oraz przedstawicielki Przy-
działu Sekeji Pielęgniarskiej
przy Zarządzie Okręgu. (San)

LK może i powinna stać się wielką szkołą obywatelskiego wychowania kobiet

Fragmenty referatu Alicji Musiałowej

Jak zawsze — stwierdziła na wstępie mówczyni — w dniach takich, jak dzisiejsze spotkanie — sięgamy do przeszłości, żeby ogarnąć cały szlak przebytej drogi, prawidłowo wytyczyć kierunki dalszego marszu naprzód.

Błędy przeszłości

Mimo trudnych warunków pracy, jakie miały w ostatnich latach wszystkie organizacje społeczne — organizacja kobieca, jak to dziś oceniamy, mogła mimo wszystko w znacznym stopniu łagodzić trudności życia kobiet.

Liga Kobiet podjęła w swym programie zbyt jednostronne hasła równouprawnienia w wyniku czego proces produktywizacji kobiet, wynikający z potrzeb industrializacji kraju stał się dominantą jej programu, przesłonił potrzeby kobiet, wypływające z ich codziennego rodzinnego życia. Prowadziła na wielką skalę mobilizację kobiet do wszystkich nowych i starych zawodów, do realizacji wielkich akcji ogólnopństwowych, wielkich planów gospodarczych, gubiąc jednocześnie w dużej mierze sprawy potrzeb gospodarstwa prowadzonego przez kobietę, sprawy życia rodziny.

W wyniku podstawowych błędów organizacji, polegających na oderwaniu się od codziennych potrzeb, ich trosk i kłopotów, traciła ona częściowo wśród zrzeszonych w niej kobiet swój wpływ, nie rosy jej szeregi organizacyjne.

Za słabość organizacji w latach minionych, za błędy jej programu, za jej małą ofensywność w obronie interesów kobiet ponosi odpowiedzialność przede wszystkim Zarząd Główny i Prezydium Zarządu Głównego.

Nowy program

Nowy, wyrosły z najżywczej potrzeb kobiet program organizacji, a przede wszystkim wcielanie go w praktyczną, codzienną działalność ukształtuje stosunek kobiet do naszej organizacji i jej rolę w narodzie. Liga Kobiet jako organizacja kobiet polskich z miasta i ze wsi zrzesza kobiety przede wszystkim w tym celu, aby ich ofiarność społeczna służyła zaspokojeniu różnorodnych potrzeb kobiet i dzieci. Społeczna działalność kobiet w ramach ich organizacji powinna uzupełniać posunięcia państwa w rozwoju placówek społecznych,

kulturalno — oświatowych i usługowych.

Prowadząc praktyczną działalność na rzecz kobiet i w interesie społecznym LK może i powinna stać się wielką szkołą obywatelskiego wychowania kobiet, czego wynikiem powinien być zwiększony udział kobiet w życiu kraju.

Praca zawodowa kobiet

Jedną z najbardziej palących w tej chwili spraw jest sprawa pracy zawodowej kobiet. Liga Kobiet zwalcza i zwalczać będzie wszelkie wsteczne tendencje, które odmawiają kobietom prawa do wolnego wyboru zawodu.

Sądymy, że powinno być nieustanną troską całej organizacji to, by każda dziewczyna mogła uzyskać kwalifikacje zawodowe, nawet jeśli nie pragnie przystąpić do pracy. Dotyczy to zarówno dziewcząt w mieście, jak na wsi, które muszą mieć m.in. szeroko udośćwione szkoły rolnicze. Bo z drugiej strony jesteśmy przekonane, że w miarę, jak możliwości państwa będą się powiększać, dążyć należy do tego, aby kobiety-matki, które pracują jedynie w tym celu — aby podtrzymać budżet rodziny, mogły w okresie wychowywania dzieci zrezygnować z pracy zarobkowej.

Wspólnie z właścicielami związków zawodowych dążyć będziemy do szczególnego zwrócenia się do sytuacji materialnej i pozycji społecznej kobiet pracujących w niezmiernie ważnych społecznie zawodach — takich, jak: nauczycielstwo, pielęgniarstwo, włókniarstwo, handel uspołeczniony, obsługa inna.

Wychowanie i opieka nad dzieckiem

Gdyby posłuchać, o czym najczęściej mówią kobiety w mieście i na wsi, to byłaby to sprawa dziecka, jego wychowania i przyszłości. Odpowiada to nie tylko naturalnym potrzebom macierzyńskiego serca, ale wyraża niepokój nurtujący rodziców i całe społeczeństwo o ukształtowanie młodego pokolenia i jego przyszłość. Niepokój nasz jest tym większy, że przejawy kryzysu w wychowaniu występują nie tylko u nas, ale i w wielu innych krajach, niezależnie od warunków ekonomicznych. Każda matka chce, aby jej dziecko wyrosło na uczciwego, mądrego, zdrowego, dobrze przygotowanego do życia człowieka.

Nakłada to ogromny obowiązek na naszą organizację. Liga Kobiet powinna podjąć wielki

wysiłek na rzecz organizowania placówek opiekuńczych — zwłaszcza tam, gdzie nie są one prowadzone przez państwo lub właściwe instytucje. Wydaje się też, że — naszym zadaniem jest zapewnić lepszą niż dotychczas opiekę dzieciom ze wsi, uczącym się w mieście poprzez społeczną pomoc i natom i bursom, a nawet organizowanie takich internatów. Wydaje się również słusznym prowadzenie w dalszym ciągu przy pomocy wydziałów oświaty poradnictwa dla rodziców i różnorodnych prac, ułatwiających rodzicom pogłębianie wiadomości o wychowaniu dzieci. Dążyć będziemy do stworzenia instytucji opiekuńczej społecznych, których pracą powinna w poważnym stopniu łagodzić wiele trosk rodzimych. Należałoby również rozważyć sprawę powołania komitetu do spraw dziecka, aby potrzeby młodego pokolenia, były przedmiotem ściśle ustalonej i dobrze skoordynowanej współpracy właściwych resortów, organizacji i instytucji społecznych.

Pomoc w prowadzeniu gospodarstwa domowego

Trzecim, bardzo istotnym problemem dla organizacji w niesieniu pomocy kobiecie jest zwiększenie naszego udziału w rozwiązywaniu jej kłopotów i trudności, w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Cheśmy, aby w planowaniu i rozwoju produkcji w znacznym stopniu zostały uwzględnione potrzeby nasze z zakresu gospodarstwa domowego, z zakresu potrzeb rodziny i dziecka, aby z naszym udziałem decydowano o rozmieszczeniu i charakterze placówek handlowych, usługowych, społecznych i kulturalnych, zdrowotnych i wychowawczych, abyśmy mogli wnosić w tym zakresie nie tylko nasze potrzeby i słusze postulaty kobiet, ale również naszą — kobiecą zapobiegliwość gospodarstwu, przeciwdziałając marnotrawstwu i wszelkiej nieuczciwości, narażającej kraj i masy pracujące na szkody.

Zwracamy się do Rady Ekonomicznej i do Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów, aby przy opracowywaniu projektów rozwoju gospodarczego kraju, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, produkcji artykułów codziennego użytku rozważana była opinia szerokiej rzeszy kobiecych, przekazywana Radzie przez organizację kobiecą.

Organizacja kobieca, której członkinie — kobiety są bardzo wrażliwe na krzywdę i nieprawdę, powinna nieustannie podejmować różnorodną inicjatywę i formy w zwalczaniu obojętności wobec trudności życiowych i niedoli innych, wobec przejawów chuligaństwa w rodzinie i życiu społecznym, wobec brutalności i nieuczciwości, pijactwa, które staje się coraz bardziej straszną plagą społeczną, kumotstwa i klikowości. Wymaga to zdecydowanej postawy a zarazem osiągnięcia przez same kobiety coraz wyższego poziomu kulturalnego i etycznego.

Akcja poradnicza

Dużą pomocą w wielu nurtujących kobiety sprawach są od szeregu lat poradnie LK. Pracujące w nich zespoły adwokatów udzielają kobietom porad, pomagają w załatwianiu spraw alimentacyjnych.

Mówczynie stwierdza następnie, że nowe, stosowane wśród ogromnych trudności kierunki pracy organizacji nie wyczerpują bynajmniej zakresu jej działania. Liga Kobiet dążyła i dążyć będzie do tego, aby rósł udział kobiet w życiu kraju, aby wzmacniała się społeczna pozycja kobiety — jako współgospodarza kraju.

Koła gospodyń wiejskich

Nasza organizacja widzi potrzebę szerokiego powstawania koł gospodyń wiejskich w

ramach kołeczek rolniczych. Kobieta — chłopka jako producent rolny, jako mieszkanka gromady najżywczej związana z jej dążeniem do dostatecznego i kulturalniejszego życia, nie może być oderwana od samorządu chłopskiego, od którego oczekuje pomocy fachowej w swoich pracach gospodarskich i w ramach którego chce mieć współdecydując o życiu wsi.

Staraliśmy się, aby w naszym programie znalazły swój wyraz te wspólne dążenia, aby jedna organizacja kobiet polskich zespoliła swoją pracę kobiety z miasta i ze wsi we wspólny walce o lepsze życie, o pozycję społeczną kobiety, o rozwój kraju.

Dążyć musimy do tego, aby aktyw z miasta niosł kobiecie ze wsi swoje fachowe umiejętności w sprawach zdrowia, wychowania, gospodarstwa domowego. Chcemy też, by gospodarski rozsądek kobiet wiejskich, ich proste i jasne spojrzenie na życie pomagały w kształtowaniu pracy społecznej kobiet w mieście. Dlatego uważamy koła gospodyń za część naszej organizacji, która przybierać winna formy rozwoju zgodnie z potrzebami i tradycjami poszczególnych środowisk kobiecych.

Stawiając przed organizacją problemy odrodzenia życia moralnego rodziny i społeczeństwa musimy same wysoko cenić kryteria moralne i surowo ich przestrzegać w stosunku do siebie. Od nas, kobiet, działaczek, od naszej pracy, postawy i wartości moralnej, od osobistego autorytetu każdej z nas zależy autorytet naszej kobiecej organizacji, jej siła, znaczenie i przyszłe losy.

O Poznaniu — na forum Sejmu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie dzieci wierzących przez bezmyślnych nadgorliwców (w Olsztynie podobno przyjmuje się zapisy i uwzględnia podania tylko tych dzieci, które chcą, aby nie było w szkole nauki religii). Pos. Makarczyk postulował także konieczność załatwienia do końca różnych drażliwych problemów, dotyczących sytuacji Kościoła, a nawiązywał do minionym okresie stalinizmu. Dotyczy to między innymi: sfinalizowania rewindykacji domów i pomieszczeń, zabranych niegdyś zgromadzeniom zakonnym i innym instytucjom kościelnym. Mówca domagał się także przekazania władzom kościelnym organizacji charytatywnej „Caritas”.

W propagandzie turystyki za granicą duże znaczenie ma nasza kuchnia narodowa — barszcz, gołąbki, flaki, zrazy z kaszą, a nawet wódka polska (pos. Marceł Najder — z wypowiedzi o turystyce w planie 5-letnim). Zdaje się, że posłowie zapomnieli jeszcze o bigosie i golonce z chrzanem...

Poznań na trybunie sejmowej znalazł się w wypowiedziach m. in. posłów Wacława Kiełczewskiego i Stanisława Kwirynowicza. Pierwszy omówił sprawy rzemiosła, krytykując m. in. niedocenianie przez Radę Ekonomiczną przy Radzie Ministrów roli rzemiosła w aktywizacji rezerwy zatrudnienia. Sprawy rzemiosła nie znalazły ponadto należytego odzwierciedlenia w projekcie planu 5-letniego, w którym brak np. cyfr dotyczących projektowanego wzrostu ilości warsztatów rzemieślniczych.

Odnosi się wrażenie — stwierdził pos. Kiełczewski — że poza życiową próbą dla samego istnienia rzemiosła nie planuje się żadnych konkretnych form pomocy w dziedzinie zaopatrzeniowej, kredytowej i lokalowej. Brak konkretnych cyfr w tym zakresie budzi obawę, że pomoc dla rzemiosła będzie nadal bardzo niekonkretna.

A oto dalsze, ciekawe uwagi posła Kiełczewskiego na ten temat: Ceny — Rzemiosło płaci często za surowce i ma-

Chruszczow w Pradze:

Pozwólmmy historii rozstrzygnąć, kto zwycięży

PRAGA (PAP)

W drugim dniu pobytu Chruszczowa i Bulganina w stolicy Czechosłowacji odbyło się w historycznym zamku hradeckim uroczyste przyjęcie wydane na cześć gości radzieckich przez KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydenta Republiki i rząd CSR. Na przyjęciu toasty wzniesli: prezydent A. Zapotocky i N. S. Chruszczow.

Przemówienie Chruszczowa

Chruszczow wspominał w swym przemówieniu o niezwykle gorącym powitaniu, z jakim spotkała się delegacja radziecka w Czechosłowacji.

Chciałbym życzyć nam wszystkim — powiedział on — aby stosunki między nami wyglądały zawsze tak samo, jak w chwili obecnej, tak jak teraz, nie lepiej, gdyż nie potrafię wyobrazić sobie, aby mogły one być jeszcze lepsze.

Dużo uwagi poświęcił Chruszczow w swym przemówieniu sprawie walki o pokój i o dalsze umocnienie przyjaźni w stosunkach między krajami obozu socjalistycznego.

„Jugosłowiańscy towarzysze — powiedział on — nie lubią słowa „obóz socjalistyczny” i niechętnie je wymawiają. Ale Jugosławia jest krajem socjalistycznym i nawet, jeśli towarzysze jugosłowiańscy nie lubią słowa „obóz”, to i tak myślę, że zgadzają się z nami, iż wszyscy razem musimy umacniać nasz front socjalizmu.”

Pod adresem państw kapitalistycznych Chruszczow powiedział: „Chcemy umacniać obóz państw socjalistycznych nie po to, aby na kogoś napaść, ale po to, żeby w razie potrzeby móc się bronić. — Chcemy przyjaznych stosunków z krajami kapitalistycznymi, chcemy przyjaznych stosunków z USA. Jest to potężne państwo i my również nie jesteśmy słabi. Uważamy, że jesteśmy równymi partnerami. Chcemy również przyjaźni z Anglią, Francją, Włochami, ze wszystkimi krajami, które będą tego pragnęły. Powinniśmy żyć w zgodzie. Dla każdego starczy przestrzeni na świecie.

Czego jeszcze nam potrzeba? Na co potrzebna nam wojna? Nie przy-

niesie ona nic, poza łzami i krwią. Uważamy, że szkoda środków na zbrojenia, które są rzeczą kosztowną, a przecież nieodzowną dla ludzkości. Przy obecnym rozwoju nowoczesnej broni wojna może być katastrofą i my to rozumiemy.

Współistnienie jest niewątpliwie trudną rzeczą, ale nie ma innej drogi: albo wojna, albo współistnienie. Przekonani jesteśmy, że jeśli będziemy prowadzili słuszną politykę, siły pokoju będą się umacniały, a siły wojny osłabły.

My, państwa socjalistyczne, chcemy pokojowego współzawodnictwa. Innym nie podoba się socjalizm, a nam — kapitalizm. Ale co robić, bywały również małżeństwa zawarte bez miłości, które muszą żyć z sobą całe życie. Nie musimy się kochać, ale musimy spokojnie współistnieć obok siebie i nie dążyć do unicestwienia drugiej strony.

Wam nie podoba się nasz ustrój. No, cóż. My wiemy, że zrodziliśmy się w mękach. Każde nowe życie, wszystko co nowe, rodzi się w mękach. Pozwólmmy historii — niech ona rozstrzygnie, kto zwycięży.”

Skup w 1957

(Ciąg dalszy ze str. 1)

żyto 120 zł za kwintal, pszenica 210 zł, jęczmień 150 zł, owies 130 zł i mieszkanki 110 zł.

Na tym nie kończą się ustalone zmiany. Zniesiony jest w tym roku obowiązek wykonania części dostaw w pszenicy. Dawniej było tak: gospodarz nie posiadał pszenicy, ale wymierzono mu również dostawę tego ziarna. Oczywiście zamiast pszenicy dostarczał żyta i wtedy liczone mu w relacji 110 kg żyta za 100 kg pszenicy. Obecnie te manipulacje odpadają. Nowością jest również stosowanie ulg z urzędu dla tych gospodarstw poniżej 5 ha, których właściciele mają na utrzymaniu więcej niż troje dzieci do 14 lat. Ułga wynosi 50 kg na każde dziecko. Zmianie na korzyść rolników ulegną także zasady przyjmowania i przeliczania zamienników. Najważniejszy jest jednak przepis, który przewiduje całkowite zniesienie obowiązku uiszczania opłat w naturze za przemiał gospodarzy w młynach. Znikną więc miarki i odsypy, które wywoływały mnóstwo zażaleń. Za przemiał na własne potrzeby rolnik będzie płacił tylko gotówką, tak samo jak i wszelkie należności za prace brygad POM-owskich.

Jeżeli chodzi o gospodarstwa spółdzielcze, to trzeba dodać, że i dla nich zostały obniżone podstawowe normy wymiaru obowiązkowych dostaw zbóż z dotychczasowych 280 kg na 220 kg z hektara przeliczeniowego. Dla spółdzielni obowiązują także 10-procentowe ulgi z tytułu nieposiadania łąk i pastwisk.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że tegoroczny plan skupu zbóż z dostaw obowiązkowych w porównaniu do roku ubiegłego został w województwie poznańskim obniżony ogółem o 120 tys. ton, a ziemniaków o 62 tys. ton. Jeżeli chodzi o terminy dostaw, to — aby nie utrudniać rolnikom przystępowania gleby do następnego cyklu produkcyjnego — mają być one ściśle uzgodnione z zainteresowanymi dostawcami. Rzecz oczywista, że tylko w ustalonym ustawowo okresie czasu, to jest od 5 sierpnia do 31 grudnia bieżącego roku.

Te wszystkie zmiany w obowiązkowych dostawach zbóż i ziemniaków świadczą, że idziemy konsekwentnie po linii nowej polityki agrarnej, zmierzającej do podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych, do podniesienia produktywności ziemi, a co za tym idzie, do lepszego zaopatrzenia ludności kraju w produkty pochodzenia rolniczego. Dlatego też uważamy, że terminowe wypełnianie obowiązku dostaw przez wieś, będzie wyrazem poparcia dla tej polityki. (kj)

K. RZEMIENIECKI

Hiszpania ogląda się na Alger

Pan Martin Artajo, były hiszpański minister spraw zagranicznych, oświadczył niedawno, że Hiszpania zamierza zrezygnować ze swej dotychczasowej polityki „łącznika” między światem zachodnim a krajami Bliskiego i Środkowego Wschodu. Zdaniem Artajo, rolę tę mogą obecnie przejąć Stany Zjednoczone, a Hiszpania powinna skoncentrować swą uwagę przede wszystkim na Afryce Północnej.

Prasa hiszpańska zachowuje na razie milczenie na ten temat, ale, jak wynika z półoficjalnych wypowiedzi, rząd hiszpański jest zwolennikiem utworzenia federacji północno-afrykańskiej, w skład której weszłyby Maroko, Tunis, Alger i Libia. Ponadto Hiszpania miała wyrazić gotowość pośredniczenia w sprawie Algeru, powołując się na fakt, że mieszka tam wielu obywateli hiszpańskich.

Koncepcję federacji północno-afrykańskiej wysunął król Arabii Saudyjskiej, Ibn Saud, w czasie swych rozmów z rządem amerykańskim zimą ub. r. Amerykanie poparli wówczas koncepcję Sauda, wychodząc z założenia, że federacja północno-afrykańska byłaby dobrą przeciwwagą dla hegemonii Egiptu na Bliskim i Środkowym Wschodzie. W drodze powrotnej z Waszyngtonu Ibn Saud zatrzymał się w Madrycie, gdzie rozmawiał z rządem hiszpańskim o możliwości przystąpienia Hiszpanii do tej federacji.

Plany te są jednak nierealne — dopóki trwa wojna w Algierze, a objęcie steru rządu we Francji

przez Bourges-Maunoury, zwolennika metod „silnej ręki”, nie zapowiada jej rychłego zakończenia. Niepewna sytuacja w Afryce Północnej niepokoi zaś Amerykanów, gdyż utrudnia im realizację własnych planów w tym rejonie. Zaniepokojeniu temu dał wyraz ostatnio amerykański senator Kennedy, potępiając w ostrych słowach politykę francuską w Algierze.

Dlatego też mówi się, że Stany Zjednoczone z zadowoleniem powitałyby próbę mediacji ze strony Hiszpanii. Z punktu widzenia amerykańskiego Hiszpania lepiej nadaje się do roli „pomostu” między Zachodem a Północną Afryką niż Francja, skompromitowana w oczach Afrykańczyków wojną algierską i wyprawą sueską. Poza tym Hiszpania jest obecnie głównym amerykańskim bastionem woj-skowym w południowo-zachodnim rejonie Morza Śródziemnego. Już w przyszłym tygodniu bazy amerykańskie w Hiszpanii będą podporządkowane bezpośrednio dowódcy lotnictwa USA, układy o pomocy i współpracy z 1953 roku będą przedłużone, coraz częściej mówi się o bliższym przystąpieniu Hiszpanii do NATO. Wiceadmirał Charles Brown, dowódca VI floty amerykańskiej, oświadczył niedawno, że „Amerykanie wiele się spodziewają po zaporze pirackiej”. Mając w ręku tę „zaporę”, Amerykanie będą niewątpliwie usilowali wykorzystać ją dla umocnienia swych „zagrożonych” baz na południowo-zachodnim odcinku Morza Śródziemnego i wyeliminowania resztek wpływów francuskich w Afryce Północnej, aby utworzyć tam drogę dla doktryny Eisenhowera. (m)

Przed konkursem im. Wieniawskiego

Już w październiku Poznań stanie się celem podróży wszystkich melomanów i miłośników muzyki naszego wielkiego kompozytora i wirtuozu — Henryka Wieniawskiego.

Tegoroczny Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego jest trzecim z kolei i — zgodnie z tradycją — odbędzie się w Poznaniu. Pierwszy zorganizowany był w 1935 roku w Warszawie z okazji 100-lecia urodzin kompozytora.

Poznański Konkurs Skrzypcowy poprzedzi inny, a mianowicie Międzynarodowy Konkurs Lutniczy.

Konkurs im. Henryka Wieniawskiego jest imprezą, której zasięg daleko przekracza granice kraju. Dlatego też już w chwili obecnej przygotowują się do niej w Warszawie i w Poznaniu. Komitet Organizacyjny, któremu przewodzą znakomita skrzypaczka i kompozytorka — Grażyna Bacewiczówna, Miłośników talentu Jehudi Menuhina uczeszy zapewne wiadomo, że artysta ten jest członkiem honorowym Komitetu (na wzięcie czynnego udziału w pracach nie pozwalają mu jego obowiązki) i że — jak ostatnio oświadczył — z przyjemnością wybierze się znowu do Polski, jeśli go zaprosimy.

W jury konkursowym zasiadają artyści tej miary, co Dawid Ojstrach, Bronisław Gimpel, Gioconda De Vito — fenomenalna skrzypaczka włoska i wiele innych sław skrzypcowych. Gospodarzy reprezentować będą — Grażyna Bacewiczówna, Eugenia Umińska, Irena Dubiska, Tadeusz Wroński i Zdzisław Jahnke.

Ekipa polskich skrzypków przebywa obecnie w Ciechocinku, gdzie oczywiście będą koncertować. We wrześniu w Filharmonii Narodowej w Warszawie odbędą się ostateczne eliminacje przedkonkursowe. Podobne eliminacje odbędą się we wszystkich krajach.

Jeszcze jedna miła wiadomość. Ostatnio w Genewie odbyła się konferencja przedstawicieli krajów, organizujących międzynarodowe konkursy muzyczne. Uczestnicy jej stwierdzili, że nasze konkursy — Chopinowski i im. Wieniawskiego, należą do najlepszych w świecie. Zajmujemy II miejsce za Konkursem im. Królowej Elżbiety Belgijskiej.

(a)

Szukając drogowskazów

Od chwili, gdy pojawiło się u nas nowe przedstawicielstwo społeczne — rady robotnicze — nie było bodajże sprawy, która by budziła więcej wątpliwości; jak kwestia ułożenia wzajemnych stosunków między radami robotniczymi a związkami zawodowymi.

Te ostatnie skompromitowane swoją rolą żandarma produkcji, którą wypadało im przez szereg lat odbywać i kompletnym niemal zaprzeczaniem troski o interesy bytowe ludzi pracy — straciły w nowej sytuacji orientację co właściwie mają teraz robić.

Rady robotnicze natomiast płynąc na dobrym wietrze wielkich nadziei jakie wiązało społeczeństwo z ich powstaniem, sięgały dość bezrozkiem nie tylko po uprawnienia związane z zarządzaniem fabryką, ale do szczegółowej codziennej decyzji włączanie, lecz również próbowały przekształcić się w „trybunów ludu”, obrońców interesów jednostek wobec administracji przemysłowej.

Oczywiście, było to nieporozumieniem i dobrze, że na IX Plenum KC PZPR ten konflikt został rozwiązany. Dość wyraźnie określono tam zarówno w przemówieniu Władysława Gomułki, jak i w uchwałach, wzajemne współzależności oraz podział zadań między radami robotniczymi a związkami zawodowymi.

Od Plenum minęło już sporo czasu, a tymczasem obserwujemy się, że nieporozumienia i niezrozumienie wzajemnych funkcji istnieje nadal. Jeśli zaś nawet rozumie się swoją rolę właściwie, to brak aktów normatywnych, które by owe wzajemne związki i podziały jasno, w sposób prawem przewidziany, określały.

W rezutacie ludzie nadal krążą w ciemnościach, pomacku szukając drogowskazów.

Rozmawiałem na ten temat niedawno w najpoważniejszym na naszym terenie przedstawicielstwie związkowym, w Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Metalowców i doszedłem do wniosku, że wiele jeszcze pozostało do wyjaśnienia i ustalenia.

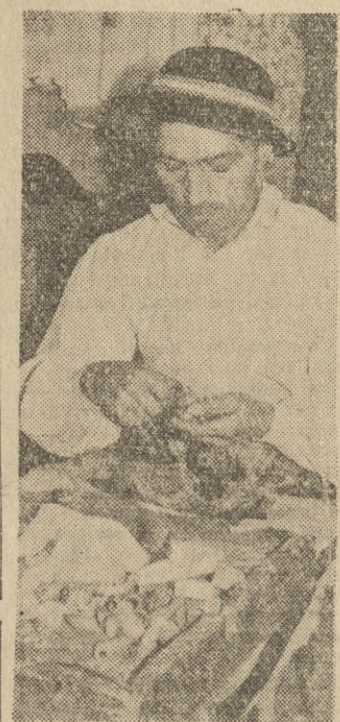
Okazuje się, że nawet w najwyższych organach związków (a może właśnie tam).

na przykład w Zarządzie Głównym ZZM, w rozmowach nieoficjalnych natknąć się można na spekulacje, by rady robotnicze podporządkować radom zakładowym. Koncepcje są dość sprzeczne i mówią o tym, że rada robotnicza powinna być czymś w rodzaju komisji ekonomicznej rady zakładowej. Nie trudno w takich tendencjach doszukać się echa przeszłości, bo przecież kiedyś już rady zakładowe takie komisje powoływały.

Co ma robić rada zakładowa w przedsiębiorstwie przemysłowym? Na to pytanie odpowiada statut związkowy i szereg innych aktów prawnych z poprzednich lat, których dotąd nikt nie odwołał ani nie zmienił.

A mowa w nich jest przede wszystkim o sprawach produkcji, o konieczności zajmowania się przez związek zawodowy organizowaniem współzawodnictwa pracy, walką o wzrost wydajności, o obniżkę kosztów własnych itp. itp. Te problemy są wypunktowane, wysunięte na pierwszy plan.

Jeśli chodzi o rady robotnicze, to w związkach zawodowych spotkać się można z przekonaniem, że w obecnych ramach przy tych nikłych uprawnieniach, jakie posiadają, będą one stopniowo zamierać.



Rejon podhalański znany jest z pięknych i oryginalnych wyrobów ludowych: fajek, spinek, klamer, ciupag i innych drobiazgów wychodzących z rąk warsztatów góralskich.

Na zdjęciu: Specjalnością Józefa Żolnierczyka z Batulowa są — spinki i fajki góralskie.

CAF — fot. Werner

Milionowa premia za wysokie plony

Podczas MTP spotkałem znajomego dyrektora Zespołu PGR Wojnowice z woj. opolskiego. Powiedział mi, że załogi jego 10 gospodarstw otrzymały milion złotych premii za osiągnięcia produkcyjne w 1956 roku. Nie uwierzyłem. Ale tak mnie to zainteresowało, że postanowiłem sprawdzić. I oto co się dowiedziałem:

Zespół PGR Wojnowice obejmuje 10 gospodarstw w powiecie raciborskim. Premie, jakie otrzymały łącznie brzozy podłowe tych gospodarstw za rok 1956 wynoszą dokładnie 997.870 zł. Tytuł premii? Wysokie osiągnięcia plonów w ziarnie, prawie we wszystkich uprawach zbóż kłosowych, wysoko przekraczające planowane zbiory.

Z obszaru np. 860 ha czterech podstawowych zbóż zebrano przeciętnie z hektara po 27,5 q, rzepaku uzyskano średnio po 19,3 q, ziemniaków po 21 q, buraków cukrowych po 260 q z ha. Niektóre gospodarstwa osiągnęły zbiory wprost rekordowe np. Samborowice z 21 hektarowego pola pszenicy po 41 q z ha (pszenica odmiany „Komorowska”) a gospodarstwo Studzienna owsa z areału 8 ha po 39 q z hektara.

Co o tym sądzą nasi wielkopolscy PGR-owcy?

Kajot

K. Rzem.

aż po cichu, bez rozgłosu zakończą swój żywot.

Może to właśnie przekonanie zrodziło ów pogląd, że trzeba już dziś związkom zawodowym stanąć ponad radami robotniczymi, a więc nie należy wypuszczać z pola widzenia spraw produkcji, które, być może, znowu wrócą do związków, jako problem kluczowy? Nie wiem, rejestruję tylko nastroje.

Ale wobec takich nastrojów nie od rzeczy będzie chyba przypomnieć, jak na IX Plenum widziano sprawę związków zawodowych w ich „przeciwstawieniu” radom robotniczym.

Powiedziano tam wyraźnie, że „rad robotniczych... nie można pozbawić charakteru autonomicznego i samorządowego”, ale, że jednocześnie nie powinny one zostać zupełnie bez opieki. Ta opieka winna przypaść związkowi zawodowemu, a na jej potrzebę wskazuje praktyka.

Przecież rada robotnicza jest w swoim działaniu zamknięta w ramach fabrycznego podwórka, gdyż nie ma u nas wyższej ponad fabrykę organizacji rad robotniczych i być jej nie powinno.

Ktoś jednak powinien organizować wymianę doświadczeń między radami robotniczymi danej gałęzi produkcji, ktoś powinien te doświadczenia zbierać i uogólniać, ktoś się powinien podjąć organizacji szkolenia rad robotniczych. Ten „ktoś”, to — w myśl wskazań IX Plenum — związki zawodowe.

Bo właśnie „rozgraniczenie zakresu działania rad zakładowych i rad robotniczych, z których pierwsze zajmują się ogólnymi warunkami pracy i płacy pracowników oraz sprawami socjalnymi, a drugie sprawami związanymi z gospodarką zakładu i jego zarządzaniem, winno znaleźć na wyższym, pozakładowym szczeblu pewne powiązanie”.

To powiązanie mogą u nas dać jedynie związki zawodowe. Ale to są nowe zadania, nie przewidziane w dotychczasowym ustawodawstwie związkowym. Wydaje się, że Centralna Rada Związków Zawodowych i branżowe centralne związkowe spóźniają się mocno w przystosowaniu statutów związkowych, a przede wszystkim statutów rad zakładowych do obecnej sytuacji narzucającej inne niż dotąd zadania.

Trzeba na plan pierwszy wysunąć zadania obrony ustawodawstwa pracy, wykonywania umów zbiorowych, poprawy warunków BHP, mieszkaniowych, a sprawy ściśle produkcyjne pozostawić najbardziej do tego kompetentnym radom robotniczym.

Nie powinno przy tym być tak, aby związki zawodowe zupełnie się nie orientowały w zagadnieniach gospodarczych fabryk i całych gałęzi gospodarki narodowej. Temu celowi mają właśnie służyć powiązania między organizacjami związkowymi a radami robotniczymi, o których była mowa.

Ale i tutaj rysują się trudności.

W materiałach IX Plenum stwierdza się wyraźnie, że „związki zawodowe winny... podjąć się organizacji i przejęcia na siebie wszystkie wydatki związane ze szkoleniem rad robotniczych”.

Właśnie — wydatki. Poznański Okręg Związku Metalowców.

Mieczysław SKAPSKI

(Ciąg dalszy na str. 4)

*) Wszystkie cytaty z referatu Władysława Gomułki.



Przekazano Muzeum Sieradzkemu

Tradycja sieradzka przekazała współczesnym wspomnienie, iż w czasach powstania styczniowego r. 1863—64 na polach pomiędzy Sieradzem a wsią Monice władze carskie dokonywały egzekucji uczestników powstania.

Znalazło to potwierdzenie. Ostatnio bowiem, bawąc się na tym terenie dzieci, odkopali pokryte rdzą żelazne kajdanki, które służyły widocznym do krepowania rąk skazańcom.

W ślad za książkami filmy

Takie rzeczy na ogół zdarzają się rzadko: oto na półkach księgarskich ukazują się nowości literackie, a jednocześnie na nasze ekrany wejść mają filmy osnute na tle... właśnie tych nowowydanych książek. I tak nakładem PIW ukazała się głośna książka Pierre'a la Mure'a pt. „Moulin Rouge”. Jednocześnie — jak informuje Centrala Wynajmu Filmów — osnuty na tle tej książki wspaniały film pod tym samym tytułem w reżyserii sławnego Johna Hustona — został już zakupiony i wejdzie niebawem na ekrany naszych kin.

Ukazaniu się wydanej nakładem Wyd. MON trzeciej części trylogii zachodnio-niemieckiego pisarza Hansa Helmuta Kirsta, towarzyszy zawarcie kontraktu na zakup trzy - seryjnego filmu osnutego na tle jego interesującego cyklu powieściowego.

CWF zakupiła ostatnio również na Zachodzie film „Gervaise”, w reżyserii René Clémenta i ze znaną nam z filmu „Ostatni most” Marią Schell w roli głównej, osnuty na tle powieści Emila Zoli „W matni”. W tym samym zaś czasie PIW przygotowuje wznowienie tej powieści.

Zakupiono również najnowszy film francuski „Zbrodnia i kara” według u nas właśnie niedawno wznowionej — powieści Fiodora Dostojewskiego.

(PAP)

NA OBOZIE WĘDROWNYM W TATRACH

Uczennice I i II klasy Liceum Ogólnokształcącego z Cieszyńska są bardzo zadowolone z tegorocznych wakacji.

Na zdjęciu: po licznych wędrowkach przyjemnie jest spędzić dzień odpoczynku na Hali Chochołowskiej.

CAF — Fot. Werner

Na dwóch największych dworcach kolejowych — Dworcu Głównym i Wschodnim — czynne są biura adresowe. Przyjeżdżający do stolicy w ciągu 3—10 minut mogą uzyskać w biurze informacje dotyczące adresu krewnych czy znajomych zamieszkałych w Warszawie. Specjalnie przeszkoleni pracownicy udzielają informacji przez całą dobę. Warto by pomyśleć o podobnym biurze i w Poznaniu.

Na zdjęciu: pracownik biura adresowego na Dworcu Głównym — Jan Zieliński udziela informacji podróżnym.

CAF — Fot. Miedza

3 mln. lirów za najlepszą operę

Wydawnictwo muzyczne „Ricordi” w Mediolanie rozpisło z okazji 150-lecia istnienia wydawnictwa międzynarodowy konkurs na operę. Patronat nad konkursem objęła opera mediolańska „La Scala”.

Wydawnictwo wezwalo kompozytorów całego świata, by nadsyłały swe kompozycje operowe dotychczas nie publikowane, nie wykonywane lub zgłaszane na inne konkursy. Utwory można nadsyłać do 31 lipca 1958 r. Wysokość nagrody wynosi 3 miliony lirów.

(PAP)

1500 szkieletów sprzed tysiąca lat wydobyto w Ostrowie Lednickim

Zakład Antropologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu wspólnie z Uniwersytetem im. M. Kopernika w Toruniu podjął ostatnio ciekawą pracę badawczą, dotyczącą wykopalisk na terenie woj. poznańskiego i bydgoskiego. Celem tej pracy jest zebranie materiałów milenialnych. Chodzi zaś o tzw. wyeksplorowanie wczesnośredniowiecznych grobów szkieletowych.

Jak nas poinformował doc. dr F. Wokroj — kierownik akcji wykopaliskowej z ramienia UAM — przebadane zostały 4 ośrodki, stanowiska: Ostrow Lednicki, Adolfin-Byczyn na Kujawach, wzgórze zwane Młynówka (przez Niemców zwane Silberberg) i Strzelce Mogileńskie. Groby szkieletowe zawierają szczątki naszych przodków sprzed lat tysiąca, a więc z czasów pierwszych Piastów. W badaniach współuczestniczą Zakłady Antropologii UAM i UMK w Toruniu z prof. dr K. Żurawskim, mgr. inż. W. Filipiakiem i mgr. T. Wiślańskim.

W Ostrowie Lednickim wydobyto dotychczas ponad 1500 szkieletów ludzkich (pochożących głównie z X do XIII w.) mężczyzn, kobiet i dzieci, a także znalezione archeologiczne w postaci ceramiki, wyrobów z rogu kości itd. Na wzgórzu, zwanym Młynówka wydobyto już uprzednio wiele szkieletów oraz zbadano jamy grobów ciałopalnych dawnych Słowian nadmorskich. W Strzelcach antropologowie wykopalili szkielety z epoki neolitycznej, brązu i okresu lateńskiego oraz rzymskiego.

Niezmiernie cenne te badania subwencjonowane są przez Polską Akademię Nauk oraz uniwersytety w Poznaniu i Toruniu.

(San)

Szukając drogowiskazów

(Ciąg dalszy ze str. 5)

lowców nie ma w tej chwili pieniędzy nawet na pokrycie zasiłków statutowych i wisi u kieszeni okręgu katowickiego, który go wspomaga. Szkolenie jest dość kosztowne. Więc też żadnego szkolenia dotąd nie przedsięwzięli. A czas ucieka i niedoświadczony rady robotnicze bez pomocy rzeczywiście mogą w wielu wypadkach skompromitować się przed swymi załogami.

Nie należy zapominać, że prawie połowa składów związkowych wraca obecnie do zakładu pracy, do rad zakładowych i wyższe organa związków zawodowych dysponują tylko skromnymi funduszami.

Otóż takich nie wyjaśnionych problemów, grupujących się wokół zestawienia: „Związki zawodowe a rady robotnicze” — jest więcej. Sygnalizuję tylko niektóre.

Chciałbym przy tym, aby wszyscy ludzie odpowiedzialni za tę sprawę nie ludzili się, że sformułowania IX Plenum są wystarczające do rozwiania wątpliwości i nieporozumień w tej kwestii.

IX Plenum ujęło te sprawy skrótowo, lapidarnie, dało jedynie kierunki rozwiązań. Teraz trzeba dalszej, bardziej szczegółowej działalności, zwłaszcza ze strony związków zawodowych, a przede wszystkim ich centralnych instancji; aby do końca odpowiedzieć na pytanie: „Kto kim jest”, aby rozgraniczyć dokładnie kompetencje i zakres działania, ustalić punkty styku i wzajemne współzależności, ująć to wszystko w statutach.

Obecny stan demobilizuje związki zawodowe i na dłuższą metę tolerowany może przynieść duże szkody zarówno związkom jak i radom robotniczym. Przede wszystkim zaś — rzecz jasna — ludziom pracy, na których się to wszystko odbija.

Na koniec jeszcze na temat rad robotniczych, ich rzekomego „zamierania” w przyszłości — z powodu braku uprawnień. IX Plenum bynajmniej nie zamierza rad robotniczych w obecnych ramach na zawsze. Wykazuje jedynie, jak ogromne zadania mogą rady robotnicze wykonać już dzisiaj, a w perspektywie, w miarę umacniania się tej formy zarządzania, widzi potrzebę dalszego rozszerzania uprawnień rad przy zachowaniu socjalistycznej zasady planowania.

I jeszcze jedno. Pomoc związków zawodowych dla rad robotniczych nie może przekształcić się w komenderowanie tymi samorządowymi i autonomicznymi organizacjami. Ta przestroga jest konieczna, bo w związkach zawodowych pracuje etatowo niemało ludzi, którzy stare metody niejako weszły w krew. Trzeba je na zawsze odrzucić.

Mieczysław SKAPSKI

Strasliwe skutki uderzenia gromu

Przed kilku dniami w Biedrusku zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas ostatniej burzy, w stojącej na zbiorze oddział żołnierzy uderzył piorun. Skutki były straszne. Dwie osoby zginęły na miejscu, trzecia zaś zmarła po krótkim czasie. Ponadto około 40 żołnierzy było rannych lub ciężko porażonych. Spośród nich siedmiu, najciężiej poparzonych, znajduje się obecnie w Szpitalu Wojskowym w Poznaniu. Stan ich zdrowia nie budzi żadnych obaw. (1)

Dwutygodnik „Rady Robotnicze”

Z inicjatywy komitetu wojewódzkiego PZPR powstaje w Katowicach dwutygodnik pismo poświęcone radom robotniczym. Pismo prowadzić będzie wymianę i popularyzację doświadczeń między poszczególnymi radami robotniczymi Śląska i innych okręgów przemysłowych kraju. (PAP)



List mec. Waliszewskiego do posłów woj. poznańskiego

Od znanego adwokata, p. Janusza Waliszewskiego z Poznania, otrzymaliśmy list, który drukujemy z nieznacznymi skrótami. Należy dodać, iż Rada Adwokacka w Poznaniu popiera postulaty, zawarte w liście mec. Waliszewskiego.

Kto pracuje, temu służy prawo do wypoczynku. Zasada ta, potwierdzona przez Konstytucję, nie ma zastosowania do jednej tylko grupy pracujących. A mianowicie do adwokatów. Z dniem 2 października 1950 roku utraciły moc przedwojenne przepisy o feriach sądowych, zapewniające adwokatom możliwość względnego wypoczynku w okresie od 1 lipca do 15 sierpnia każdego roku. Według tych przepisów w wymienionym wyżej okresie nie wyznaczano w zasadzie rozpraw w sprawach cywilnych. I, co równie ważne, nie biegły w tym okresie terminy do wnoszenia środków odwoławczych od orzeczeń w sprawach cywilnych.

Uchylone przepisy przedwojenne zatwierdziły sprawę zapewnienia adwokatom możliwości wypoczynku w sposób wysoce niedoskonały. Zasada niewyznaczania rozpraw i wstrzymywania biegu terminów w okresie od 1 lipca do 15 sierpnia nie dotyczyła postępowania w sprawach karnych. Również w zakresie postępowania w sprawach cywilnych przewidziane były liczne wyjątki od przedstawionej wyżej zasady.

Niemniej uchylone przedwojenne przepisy były dobrodziejstwem dla adwokatów. Jak ta sprawa przedstawia się dzisiaj?

W okresie letnim sędziowie wyjeżdżają na urlop. Ale nie wszyscy w tym samym czasie. Nie ma więc takiego miesiąca, w którym by nie odbywały się rozprawy. Adwokat zatem musi być stale „do dyspozycji”.

Można by wystąpić przeciwko temu twierdzeniu z argumentem, że przecież adwokat może sobie zapewnić na okres urlopu zastępstwo.

Otóż stwierdzić trzeba, że argument tego rodzaju byłby tylko pozornie przekonujący. W dzisiejszych czasach adwokat jest tak przeciążony pracą, iż z trudem może podjąć własnym obowiązkiem. I to nawet wtedy, gdy nie ma zbyt licznej klienteli. Jest to wynikiem szczupłości etatów sądowych i niedostatecznego wyposażenia technicznego sądów. Za mało jest sędziów, za mało sekretarzy sądowych i innych sił pomocniczych.

W następstwie tego zwykłe przejrzenie akt w sekretariacie sądowym połączone jest często dla adwokata z koniecznością długiego wyczekiwanie na ich odszukanie lub zwrócenie sekretariatowi przez sędziego. Wysiłków i straty czasu ze strony adwokata wymaga też przypieszenie doręczenia wypisów orzeczeń sądowych. Innym, bodaj najgorszym, następstwem przeobrażenia aparatu sądowego jest niepunktualne rozpoczęcie się rozpraw sądowych, które stało się regułą. Tego zaś następstwem są dla

adwokata nie dające się z góry przewidzieć kolizje rozpraw. Takie sytuacje skracają życie adwokatowi. A przecież obok kolizji nie dających się napróżd przewidzieć, bywają kolizje z góry wiadome i równie trudne do rozwiązania, kiedy to na przykład w dniu 1 sierpnia winien adwokat wystąpić na rozprawie przed Sądem w Poznaniu, a równocześnie... także przed sądami w Lesznie i Warszawie.

Na kolizję terminów adwokat narażony był zawsze. Dziś jednak kolizje rozpraw stały się prawdziwym koszmarem zawodu awokackiego.

Należy jeszcze dodać do pełni obrazu, że omal każdy adwokat jest nadto w jakiejś instytucji radcą prawnym. Z tego tytułu adwokat narażony jest na innego jeszcze typu kolizje, a mianowicie kolizje między rozprawami sądowymi a zamiejscowymi rozprawami arbitrażowymi.

Na popołudnie i wieczór przypadają konferencje z klientami i opracowywanie pism procesowych. Ponieważ zaś w miesiącach letnich terminy do wnoszenia środków odwoławczych biegną obecnie tak samo, jak w każdym innym okresie, adwokat podejmujący, się zastępowania kolegi obowiązany jest obowiązkowo opracowywania za nieobecnego także rewizji, zażaleń itp.

Przy uwzględnianiu tych wszystkich momentów będzie chyba zrozumiałe, iż znalezienie zastępcy na czas urlopu nie jest zadaniem łatwym i nie zawsze, jak równie nie wszystkim może się udać.

Kto zaś nie znalazł dla siebie zastępcy, ten albo w ogóle nie może wyjechać na urlop, albo, jeśli wyjeżdża, to w zasadzie powinien wrócić przed upływem 14 dni. Z bardzo prostej przyczyny. Nigdy bowiem nie może być pewny, czy na przykład w dzień po jego wyjeździe nie zostanie mu doręczony w Zespole wyrok, który w myśl polecenia klienta ma zaskarżyć. Termin do zaskarżenia wynosi 14 dni. Jeśli więc adwokat w porę nie wróci i nie sporządzi rewizji, wyrok niekorzystny dla klienta usprawomocni się. W takim wypadku czeka adwokata odpowiedzialność dyscyplinarna i materialna. Nawiasem należy dodać, że termin do zaskarżenia postanowień sądowych wynosi 7 dni. Jeśli więc adwokat liczy się z możliwością doręczenia mu obok wyroków także jakiegos postanowienia, to nie może wyjechać na dłużej niż... 6 dni.

Tak więc ci, których praca jest nerwowa i niewdzięczna, pozbawieni są w praktyce możliwości wypoczynku. Czy w istocie nie ma na to lekarstwa?

Moim zdaniem uchylenie przepisów o feriach sądowych, ułatwiających adwokatowi „zorganizowanie” sobie urlopu, było przejawem fasadowości, charakteryzującej nasze życie publiczne w minionym okresie. Że to niby aparat sądowy drze

To wspaniały preparat zachwycał się mój znajomy.

Stuchalem widocznie ze sceptycyzmem, bo... podszedł do biurka i po chwili wrócił z jakąś książką w ręku.

— Niech pan ją przeczyta — wyszeptał. — Tam wypowiadają swe opinie lekarze.

Znany radziecki trener związał Filatowa trenuje obecnie dwa małe niedźwiedziatka „Cyganitko” (na zdjęciu) i malpę w pracy „mechanika samochodowego”. Niedźwiedzi kręcą korbą, pompują koła i wkrótce chyba spróbują usiąść za kierownicą.

CAF

Zdrowie na polach

Zaczęłam wertować kartki książki:

... po stosowaniu biostyminy znikły bóle i inne dolegliwości... chory czuje się dobrze... wspaniały lek... po zakończeniu wstrzykiwania biostyminy bóle w dużej mierze ustąpiły... ruchy stały się znacznie łatwiejsze... chora przybrała na wadze... biostymina pomogła...

A dalej i wnioski: nowy lek — biostymina, wytwarzana w Kłecie — daje w bardzo wielu przypadkach pozytywne wyniki.

Odrożyłem książkę. W środę pojechałem do Kłeki, aby napisać o tym zakładzie.

* * *

Do Przemysłowo-Rolnych Zakładów Zielarskich w Kłecie trafić bardzo łatwo.

Przy drodze zieleniły się pola różnorodnych roślin, w których liściach, kwiatach czy kłęczach kryły się tak potrzebne dla organizmu ludzkiego lecznicze składniki.

Dyrektor naczelny zakładów inż. Stanisław Maciulowski chętnie oprowadzał po polach dużego gospodarstwa, które jest ośrodkiem doświadczalnym różnych surowców, używanych przy produkcji leków. Przypomniały mi się opinie fachowców, że w Kłecie należy zorganizować uprawę elitarnych zbóż, nasion zielarskich i innych deficytowych roślin leczniczych nieuprawianych w kraju, ze względu na małą opłacalność.

Dyr. Maciulowski zatrzymał się raz po raz przed niektórymi bardziej oryginalnymi roślinami, aby poinformować o ich zaletach.

... Zieleni dalmatyńska, z której chcemy produkować w przyszłości polski DDT... 120 ha lubezyku... rącznik uprawiany na 18 ha, służący do wyrobu rycynusu... Ogółem w Kłecie uprawia się 40 różnych ziół i 300 innych roślin na zagonkach doświadczalnych.

— Ale mamy i kłopoty — zwierza się dyrektor. Gospodarstwo jest zbyt małe i kierownictwo zakładów już od miesięcy stara się (dotychczas bezskutecznie) w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego o przydzielenie 87 ha z sąsiedniego majątku w Elżbietowie.

* * *

Oglądałem poszczególne obiekty czworoboku zabudowań. Trzeba przyznać, że w

PGR Mchowo (pow. Koło) prowadzi pasiekę obejmującą 62 pnie. Pasieka mieści się w pięknym 27 hektarowym sadzie i małaby perspektywę dalszego rozwoju, gdyby nie była zarażona gnilem pszczoł. Choroba ta opanowała wiele pasiek powiatu kołskiego i wśród pszczołarzy budzi wielki niepokój, tym bardziej, że do tej pory nie przystąpiono do jej zwalczania. A powinien tym zainteresować się Powiatowy Zarząd Weterynarii.

Na zdjęciu: Pszczelarz Henryk Dankowski przy pracach w pasiece.

CAF — fot. Baranowski



ostatnich kilku latach w Kłecie wiele zmieniło się na lepsze. Energiczny dyr. Maciulowski, który tu pracuje od przeszło 9 lat, doprowadził zakłady do rozkwitu. Zwiększyły się terytoria doświadczalne, na których przeprowadza się próby z uprawą różnego rodzaju ziół. W zestawieniach naukowych prac figuruje wiele nazwisk pracowników z Kłeki. W magazynach piętrzą się pakiety z lekami i preparatami.

— No i biostymina, produkowana od marca, a zawierająca cenne, jeszcze dokładnie nie zbadane lecznicze składniki. Zakłady w Kłecie wyprodukowały już około pół miliona takich zastrzyków i trzeba przyznać, że są bardzo skuteczne przy leczeniu wrzodów żołądka, reumatyzmu i innych chorób.

— A co przewidują plany na najbliższą przyszłość — zapytawałem. Jak przebiega produkcja, inwestycje?...

Dyrektor zastanowił się przez moment i po chwili wyjaśnił:

— Począwszy od października zakłady będą produkować witaminę A do witalizowania margaryny i masła, później przystąpią do ekstrahowania wyłoków pozostałych przy tłoczeniu rącznika, będą dostarczać środków nasercowych, oraz pyretrum, z którego można produkować wszelkiego rodzaju środki owadobójcze.

* * *

Szliśmy przez utrzymane we wzorowej czystości hale. Na parterze spływał spod pras do rurociągów rycynus, którego zakłady dostarczają w ciągu roku do 100 ton.

— Ale, niestety, produkowany jest przeważnie z rącznika, sprowadzanego za wysokie sumy z zagranicy — tłumaczył z gorąco dyrektor. Można byłoby go uprawiać z powodzeniem w kraju, ale niestety, spółdzielnie produkcyjne źle uprawiają tę roślinę, lub nie rozszerzają plantacji.

Właściwy gospodarski zmysł kierownictwa zakładów w Kłecie uwidaczniał się i w innych działach. W tej chwili przebudowuje się dla potrzeb zakładów starą rolniczą gorzelnię. Zmieniają w niej przewody, rurociągi, dzięki czemu, wzrośnie trzykrotnie przepustowość suzarni ziół. Robotnicy pokazują z zadowoleniem bloki mieszkalne, pięknie wyremontowane mieszkania, na które przeznaczono w ostatnich latach około 3 mln. złotych.

* * *

Szliśmy szpalerem przylegającego do zakładów pięknie utrzymanego parku z jeziorkami (gdyby taki był w Poznaniu). Z oddali dolatywały dźwięki muzyki. Na kolistej, betonowej posadzce, wśród drzew, wirowały pary. W świetle mieszczącej się w pałacyku na piętrze wyświetlano film. Kilka młodych par spacerowało alejkami parku i sąsiadnego lasu.

— No i robotnicy dobrze zarabiają — kontynuował rozmowę dyrektor. — Większość mieszkańców Kłeki żyje z pracy w zakładach, lub w gospodarstwie. Bywa i tak, że z jednej rodziny pracują u nas trzy osoby, dostają deputaty, chowają krowy, trzodę chlewną, kury, prowadzą gospodarstwa. Są zadowoleni.

✱

Słońce skryło się za chmurami. Zapadł ciemny, letni wieczór. W małych halach Przemysłowo-Rolnych Zakładów Zielarskich w Kłecie migotały światła. To druga zmiana podjęła pracę przy produkcji cennych leków.

Br. LISOWSKI

Na przykład – w Kicinie

Okres lata raczej nie sprzyja imprezom zebraniowym, a jednak na spotkanie z posłem okręgu szamotulskiego (powiaty: szamotulski, międzychodzki i poznański) przybyło chyba z osiemdziesięciu mieszkańców podpoznańskiego Kicina. Widać chcieli poznać swego posła, który nie zdążył się im zaprezentować w okresie przed wyborczym, nie podobna było bowiem odwiedzić wszystkie wsie i osiedla.

Spotkanie mimo to, a może właśnie dlatego, było bardzo ożywione, powiedziałbym nawet – serdeczne. Poseł Stanisław Swidurski, rolnik z Siemakowa, członek ZSL, nie tylko znalazł wspólny język z miejscowymi chłopami, ale w niejednej sprawie (zwłaszcza klasyfikacji gruntów) potrafił udzielić rady. Najlepszym dowodem zainteresowania zebranych może być fakt czterogodzinnej dyskusji, która z pewnością przedłużyłaby się jeszcze, gdyby nie to, że poseł spieszył do Poznania na ostatni pociąg do domu...

Szkoda tylko, że na spotkaniu miejscowej ludności z posłem Swidurskim nie byli obecni przedstawiciele Prezydium PRN w Poznaniu.

Autobusowy skandal

Proszę sobie wyobrazić, co chyba nikomu nie będzie trudno, taką scenę:

Niedziela (7 bm.), godzina 9–11 rano, Rynek Jezycki; rozpalona piyta placu, ani skrawka cienia, 40 stopni w słońcu. Ludzie czekają na zamówione autobusy – mają jechać nimi do Klektra. Czekają pół godziny, godzinę, półtorej. Są kobiety i dzieci. Zniecierpliwienie i zgniewanie dochodzi do zenitu. Są pierwsi osłabli. Zbliża się 11, czekających jest około trzystu. Tymczasem autobusów jak nie było, tak nie ma, mimo że zobowiązano się je dostarczyć o umówionej godzinie. Ostatecznie okazało się, iż oczekiwano na próżno – autobusy nie przyjechały. Zamiast do Klektra, kłanę rzeszcie, wracali ludzie do domu.

Niedoszłymi pasażerami byli spółdzielcy miasta Poznania, którzy z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości urządzali festyn nad jeziorem.

Figlarzem, który zobowiązał się dostarczyć autobusów, było MPK. A którzy z pracowników? Ustalił to może dyrekcja „w trybie służbowych dochodzeń”.

Odpowiadamy

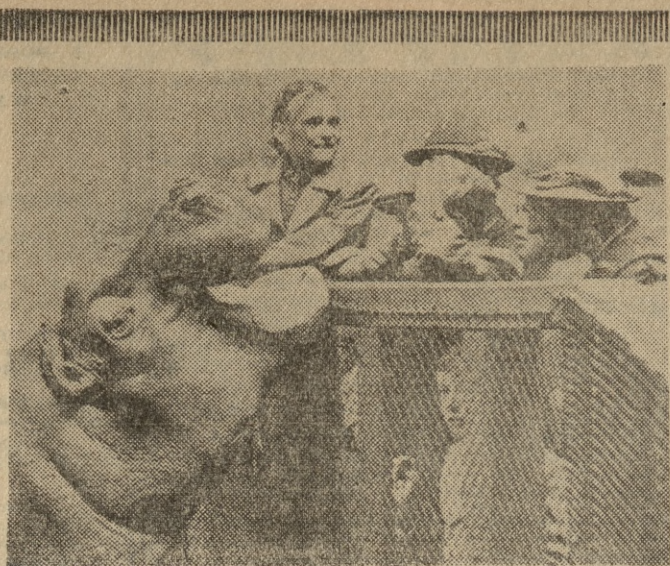
Czytelnik „Kow.”: Interesują nas podane przez Pana fakty. Prosimy skomunikować się z nami w tej sprawie telefonicznie (611-21 w. 63) lub osobiście (Grunwaldzka 19, pok. 63).

Teatry

OPERA – g. 19 „Śpiewa królowa”; POLSKI – g. 20 „Nina”; NOWY – g. 20 „Bał ziołodzięszków”; KUŹNICA – występ w terenie, pozostałe teatry – nieczynne.

Kina

APOLLO – g. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 „Syn hr. Monte Christo” (ameryk., 12 l.); BALTIC – g. 10.30, 12.45, 15.15, 17.15 i 20.30 „Pieśniarzki” (franc., 18 l.); MUZA – g. 10–20 „Tajna drukarnia” (jugosl., 14 l.); RIALTO – g. 10–14 „Był sobie król” (czeski, 7 l.); 16, 18.15 i 20.30 „Dziwne życie p. Barda” (franc., 16 l.); WARTA – g. 10, 11, 12 i 13 „Kozioł muzykant” (bajka), 14, 16, 18 i 21 „Piękności nocy” (franc., 18 l.); 20 „Panji Twardowska” (dokum.); WOJSKOWE (narodnik ul. Polnej i Marcejańskiej) – g. 18 i 20.30 „Krwawa droga” (jugosl., 14 l.); TARGOWE (wejście z ul. Śniadeckich i Świeckiego) – g. 16–20 „Vivere in pace” (włoski, 18 l.); DOM KULTURY MO (ul. Grunwaldzka 19) – g. 17 i 19.30 „Włóczędzy trzech króli” (radz.); WYPOCZYNEK (Park Solacki) – g. 21.45 „Mała dziewczynka” (włoski, 18 l.); SPORTOWE (boisko Warty, ul. Rolna) – g. 21.20 „Sprawa pilota Marresa” (polski, 16 l.); GRUNWALD (al. Reymonta) – g. 21.45 „Nikodem Dykma” (polski, 16 l.); HUTNIK (Antoninek) – g. 17 i 19 „Kanał” (polski, 14 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) – g. 20 „Dziwczyna z Placu Hiszpańskiego” (wio-



Takich gości niecodziennie miewa nasze miasto. Nawet hipopotam jest wyraźnie zachwycony kapeluszami żołnierzy brzołowy strzelców podhalańskich, którzy wczoraj zwiedzili ogród.

Foto K. Przychodźki

Na przelaj przez miasto

7 obrazków i wnioski

Jeden z szanowanych adwokatów naszego grodu w czasie dyskusji w kręgu prawników taką dał charakterystykę sytuacji w naszej niesławnej dystrykcji: – Nasz, tak zwany, handel uspołeczniony nie wyżył się ujemnych cech handlu kapitalistycznego, nadto przyswoił sobie dodatkowo wszystkie mankamenty handlu socjalistycznego...

OBRAZEK I: Sobota, 6 bm. „Delikatesy” na Łazarzu. Kupuję pomidory po 35 zł/kg. Potem jadę do centrum. Ulica Czerwonej Armii, sklep warzywniczy opodal ulicy Ratajczaka; pełno tu pomidorów (lepszych!) po 25 zł, bułgarskich...

OBRAZEK II: Sobota, 6 bm. Złota ma imieniny, więc sterzę po szynkę okrągłą 60 minut w „Delikatesach” na Głogowskiej. Wreszcie zostaje obsłużony – półowczynie. Ekspedientka informuje mnie, że pokrajając szynkę muszę sobie sam „bo nie mamy maszyny”.

OBRAZEK III: Piątek, 5 bm. Wielki sklep spożywczy przy ulicy Jarochowskiego (MHD) na osiedlu „C”. Na „dachu” półek sklepowych – galeria paradnie ustawionych butelek wina francuskiego, którego brak w innych przybytkach handlu. Proszę o flaszkę „Rions”. Obsługa odmawia: – To jest wystawa – Na szczęście znajduję się jeszcze jedna butelka na niższej półce, którą otrzymuję

OBRAZEK IV: Czas – lato 1957 (i poprzednie) Miejsce – wszystkie sklepy spożywcze, a zwłaszcza MMH. Muchy, potworne ilości much siadających na produktach masowego spożycia. Straszne! I równocześnie brak w drogeriach mucholapek.

„Władze miejskie udzielają zezwoleń na otwieranie któreś tam z rzędu prywatnej „galanterii”, a nawet na produkcję tak potrzeb-

nego artykułu, jakim jest „jo-jo”...

OBRAZEK V: Czas – lato 1957 (i poprzednie). Miejsce – wiele ulic miasta. Obskurne, nieestetyczne budki z lodami sprzedawanymi w wafelach, wbrew obowiązującemu przepisowi, który zezwala

Żale nad junikowskim „Domem Kultury”

Długo myślałem, długo projektowałem, wreszcie – zaczęto budować. Budowano latami i – nie wybudowano do końca. Natomiast poniekąd sprytniejsi obywatele zaczęli już budynek – rozbierać na...

O jaki obiekt chodzi? – Chyba nie trudno się domyślić: o Dom Kultury w Junikowie. O ten wstydlawy rumieniec na kulturze Poznania, obiekt, który nikt nie chce, i na który każdy pomstuje. Coś jednak z nim trzeba zrobić, tym bardziej że sporo już kosztował. Może częściowo na magazyny, a częściowo na poradnię, jak planowano? Ale i ten projekt chyba nie wytrzyma próby życia. W każdym razie na Dom Kultury, jak stwierdzili fachowcy, w żadnym razie się nie nadaje.

Postulat aktywny k-o, reprezentującego województwo i miasto jest taki, by zwrócić się do odpowiednich władz miejskich o zaopiniowanie stanu technicznego. Co rychlej powołaj komisję, bo ludzie z pobliska mówią tak: rozbierzmy to, a cegły weźmy na budowę domków jednorodzinnych.

A więc? Czekamy na komisję miejską! (Zet)

Informujemy

W związku z rozpoczęciem przez Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przebudowy ulicy Dzierżyńskiego na odcinku od Wspólnej do Dębca MPK od poniedziałku, 15 bm. zamyka na tym odcinku na okres około 15 dni ruch tramwajowy. W tym czasie tramwaje linii 2, 3 i 12 dochodzą do ul. Wspólnej, natomiast tramwaje linii 4 tylko do ul. Traugutta.

Roczne walne zebranie członków Związku Inwalidów Cywilnych, Wdów i Sierot Kolo Poznania, odbędzie się w niedzielę, dn. 14 bm. o godz. 14 w lokalu Zakładów Gazownictwa Okręgu Poznańskiego, ul. Grobla 15.

Nakładem PWG ukazała się pierwsza obszerna publikacja Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów pt.: „Przebieg bieżącej sytuacji kraju i zadania stojące przed polityką gospodarczą” (cena 5–zł). Zawiera ona wszechstronną analizę sytuacji i kierunków rozwojowych w następujących dziedzinach: obieg pieniężny, rynek pracy i zatrudnienie, inwestycje, przemysł, rolnictwo, handel wewnętrzny, handel zagraniczny i bilans płatniczy, podział dochodu narodowego.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”.

SPORT

Nareszcie przystąpiono do wstępnych prac przy pogłębianiu Jeziora Maltańskiego, a jednocześnie – do rozbudowy całego obiektu, na którym, jak już informowaliśmy, w sierpniu przyszłego roku mają się odbyć regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy.

Trudno w tej chwili konkretnie ustalić, kto ponosi winę, że prace rozpoczęto tak późno. Raz brakowało funduszy, to znowu odpowiedniej dokumentacji czy kosztorysu, a wreszcie przedsiębiorstwa, które zechciałyby podjąć roboty. Dobrze, że ten „maraton” dobiegł końca.

Przeprowadzenie prac powierzono z ramienia Spółdzielni Przeds. Robót Budowlanych w Poznaniu inż. Rozmiarkowi, z którym przeprowadziliśmy krótką rozmowę.

– Za kilka dni ruszymy pełną parą. Zależać to będzie w dużym stopniu od ilości robotników. Aby prace przy pogłębianiu dna ukończyć mniej więcej do końca września, trzeba dziennie zatrudnić około 60 robotników. Skoro znajdzie się więcej rak i dopiszą warunki atmosferyczne, prace będzie można przyspieszyć. Robót ze względu na bardzo grząski teren,

który jeszcze „pogorszyli” ostatnie obfite opady, nie możemy prze prowadzić mechanicznie, lecz ręcznie.

– Czy pogłębione zostanie całe dno jeziora?

– Nie jest to konieczne. Tylko na dystansie około 600 m od mety i na szerokości około 90 m nastąpi pogłębienie tak, by po napuszczeniu wody, głębina wynosiła co najmniej dwa metry. Odnosi się to tylko do trasy, na której odbywać się będą biegi. Wiem, że prace następczą wielką trudnością. Proszę sobie wyobrazić, że trzeba ręcznie przy pomocy łatek i wagoników-lorek wywieźć około 18 tys. metrów sześć namul (mady) i ziemi, a w tym i moc bezwartościowego zielska.

– Gdzie rozrzucicie te masy ziemi?

– Są już amatorzy na mul. Jest on bardzo cennym i wartościowym nawozem, poszukiwanym przez ogrodników. Muł pragną nabyć Zakłady Ogrodnicze Jerzego Mielocha oraz Zarząd Miejski Zieleni i Lasów, który potrzebuje nawóz na trawniki boisk, między innymi na Stadion im. 22 Lipca.

– Jakże prace przeprowadzone zostaną po ukończeniu pogłębiania jeziora?

– W trakcie, gdy napuszczają się będzie wody (ewentualnie przed), co potrwać może około 6 tygodni, przystąpi się do budowy wieży sędziowskiej po stronie Komandorii, przebudowy obecnego domku przy mecie, gdzie mieszczą się biura administracji itp.

POLSKA NRF

mecz sezonu

Stuttgart – stolica kraju Baden-Württemberg (NRF), licząca bez mała 700 tys. mieszkańców, zwana już przed wojną „miastem Niemców zagranicznych”, a także „miastem hoteli”, których posiada 65 – jest na ustach wszystkich miłośników sportu lekkoatletycznego.

Na jednym z najnowocześniejszych obiektów sportowych w Europie – Neckarstadion (od nazwy rzeki), mogącej pomieścić 100 tys. widzów, rozpocznie się dziś wielki „mecz sezonu” – między reprezentacjami lekkoatletycznymi NRF – Polski.

Bohaterowie tych wielkich pojedynków, zawodnicy obu państw stanęli w komplecie. W chwili, gdy piszemy te słowa, zawodnicy już z pewnym podenerwowaniem przeprowadzają treningi. Polacy nie przerywali ich nawet w czasie podróży. Nie zmarnowali żadnej okazji dla rozluźnienia mięśni. Po powrocie z Budapesztu do Warszawy, podczas kilkugodzinnego pobytu znaleźli się wszyscy na bieżni, skocznicy czy rzutni. W drodze na miejsce wielkiego spotkania, w Pradze również przeprowadzili krótki trening, by po przespanej nocy w Zurychu, już na ziemi Württembergii przygotować się do startu.

Rzadko kiedy prowadzona była w Niemczech tak wielka propaganda, jak to ma obecnie miejsce w meczu z Polakami. O zawodach tych mówi się wszędzie.

Jak z wypowiedzi tej wynika, w bieżącym roku nie odbędą się więc żadne przewidziane imprezy na Malcie. Najważniejsze obiekty zostaną wykonane w terminie, tak by komisja z ramienia Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej mogła tor regatowy uznać za odpowiedni do zorganizowania powierzonej Polsce imprezy.

Rozmawiał: Tadeusz PACZKOWSKI

Międzynarodowa „Gymnaestrada” w Zagrzebiu

W Zagrzebiu rozpoczęła się druga międzynarodowa „Gymnaestrada”, w której biorą udział gimnastyczne zespoły 14 państw: Polski, Austrii, Belgii, Brazylii, Włoch, Węgier, Finlandii, Szwecji, CSR, Anglii, ZSRR NRD, NRF i Jugosławii.

Defiladę 6 tysięcy uczestników oglądało w dniu otwarcia na stadionie 30 tysięcy widzów.

Szukamy utalentowanych lekkoatletów

W okresie od 23 lipca do 20 sierpnia około 300 młodych lekkoatletów i lekkoatletów zrębowych zostanie na specjalnych obozach treningowych w Oliwie, Wałcu i Strzelcach Polskich. Należy mieć nadzieję, że na obozach tych nasi trenerzy wykryją wielu nowych utalentowanych zawodników, którzy w przyszłości z powodzeniem zasila naszą kadrę reprezentacyjną.

Sprawy Nowaków

– Co byście na to powiedzieli, gdybym tak zaprosił Danke do nas na niedzielę?

Zaskoczył ich tym pytaniem. Wiedzieli co prawda, że jest zaabsorbowany jakąś dziewczyną; wraca późno do domu, nie ma go przez całe niedziele. Zwraca uwagę na ubiór i wygląd. Nic innego, tylko dziewczyna... Nie mówił jednak na ten temat, udawał więc, że o niczym nie wie, i teraz to pytanie.

Matka podniosła głowę, znad talerza i spojrzała niechętnie na syna. Zły dzień wybrał sobie do zwierzeń. Zmęczona codziennym praniem i żarem kuchennym, nie była dziś nastrojona do „przyjaźnielskich pogawędek”.

– Gdzie, do tego balagamu? – zapytała. – Mieszkam od dawna nie sprzątaną, podłoga brudna, bo nie ma ich kto wywierać... Robicie z ojcem balagana, a człowiek chodzi tylko za wami sprząta. Od kiedy proszę, żebyście wreszcie zrobili coś z tym malowaniem! Ściągnij zakopane, że aż przeko patrzeć...

Matka robiła dziś „porządki rodzinne”. W takich chwilach

Porządki rodzinne

ojciec milcząco jadł obiad, potem uciął sobie drzemkę lub szedł do kolegi na szachy. Tylko Heniek zostawał na placu boju, by bronić z góry straconych pozycji. Teraz mieszal bezmyślnie tygłąk w talerzu. Rozdrażniło go to, że matka tak „nie w porę” wystąpiła z pretensjami.

– Czy to warto dbać o porządek? Codziennie jest tak samo. Ty też balagamis, a ciebie nigdy nie ma w domu. Wywióruję podłogę... Teraz nie mam pieniędzy, ale po pierwszych pokręce się za farbami.

Heniek wyczuł wymówkę – głosie ojca i w duchu przyszywał mu ramię. Tylko dla czego akurat dziś ma myśleć na ten temat?

– Mamie przydałaby się pralka – ciągnął dalej ojciec. – Podobno te czeskie są bardzo dobre, ale na raty sprzedają tylko krajowe. Warto dowiedzieć się, gdzie je można kupić, co?

– To też od razu pożyczę – „doradził” usłużenie Heniek już zły na wszystkich. – Ja nie mam pieniędzy, bo płacę raty za ubranie. Ech, ciężki żywot kataryniarza w poście!

wypożyczenie walki ze spółdzielni, zwolnijcie się na trzy dni z pracy i pomalujcie – zadowolowała matka.

Heniek zamilkł. Nie wracał już do swojej propozycji. Usłużenie sprzątał tylko ze stołu i pomógł matce przenieść kocioł z bieliną.

– Trzeba matce pomóc – odezwał się ojciec, gdy Heniek wrócił do pokoju. – Jest taka zapracowana, a ciebie nigdy nie ma w domu. Wywióruję podłogę... Teraz nie mam pieniędzy, ale po pierwszych pokręce się za farbami.

Heniek wyczuł wymówkę – głosie ojca i w duchu przyszywał mu ramię. Tylko dla czego akurat dziś ma myśleć na ten temat?

– Mamie przydałaby się pralka – ciągnął dalej ojciec. – Podobno te czeskie są bardzo dobre, ale na raty sprzedają tylko krajowe. Warto dowiedzieć się, gdzie je można kupić, co?

– To też od razu pożyczę – „doradził” usłużenie Heniek już zły na wszystkich. – Ja nie mam pieniędzy, bo płacę raty za ubranie. Ech, ciężki żywot kataryniarza w poście!

(Ciąg dalszy za tydzień)